

Nowiny Raciborskie.

Kopę wymówek

mają niektórzy ludzie, gdy chodzi o zapisanie gazety. Najpierwszą wymówką jest: Ja nie mam czasu do czytania. Tymczasem tak jak musi być czas do jada, do wypoczynku, tak i do przeczytania gazety czas się znajdzie. Zwłaszcza zimą nie wiedzieć czasem, czego się jąc, bo z nudów aż się gnaty ciągną. Czyż to wtenczas nie najlepsza, nie najtańsza i najpożyteczniejsza rzecz jest wziąć do ręki gazetę?

Druga wymówka: Nie mam pieniędzy na gazetę. Niby to oszczędność, a raczej skąpstwo, bo jeszcze ani jeden człowiek na świecie nie zbankrutował przez wydatek na gazetę. Przez pijanstwo, karcjarstwo, procesowanie, życie nad stan już tysiące ludzi smarowało swe gospodarstwa i majątki, ale nikt nie może wskazać takiego człowieka, któryby przez wydatek na gazetę przyszedł do upadku. Więc wydatek na gazetę nikogo nie suboży, owszem, przysparza mu rozumu i mienia.

To trzeba przedstawić takim ludziom niecasowym lub niby oszczędnym a raczej skąpym, którzy dotąd gazety nie mają.

Jeden z naszych gorliwych Czytelników miał przyjaciela, który tak samo się wymawiał, że rasy go chciał namówić, aby sobie przecieś zapisał jaką gazetę poleką na pocztę. Widząc daremność swych usiłowań a będąc nawskroś przekonany o dobrych skutkach czytania ucziwej gazety polskiej i katolickiej, Czytelnik nasz zapisuje przyjacielowi na początku kwartału „Nowiny Raciborskie” i powiada mu tak: Zapisalem ci oto „Nowiny”, bo nie mogę patrzeć spokojnie na to, że żyjesz tak z dnia na dzień, nie kształcisz ducha i nie cię nie zajmują, co się w świecie dzieje. Tę markę wyłożyłem se swej kieszeni, ale wiem, że mi ją wrócisz jeszcze z podziękowaniem. — I nie omylił się nasz Czytelnik. Z początku przyjaciel oglądał się zająrzeć do gazety, potem z samych nudów wziął ją do

ręki i czytał coraz więcej, aż już się nie mógł bez niej obyć. Gdy uadszedł drugi kwartał, sam sobie już „Nowiny Raciborskie” zaabonował i przy tej sposobności zwrócił markę naszemu Czytelnikowi z podziękowaniem, dziwiąc się przytem, że mógł się tak długo obyć bez gazety. Nie żałuje teraz marki na gazetę, bo powiada: Ta marka daje mi za wiele marek rozumu.

Przykład wart naśladowania, za skutki dobre ręczyć można. A więc i sami czytacie pilnie i rozszerzajcie „Nowiny Raciborskie” wśród swych znajomych!

„Nowiny Raciborskie” kosztują z „Ogniskiem Dmowem” kwartalnie 1 mrk., z „Pracą” lub „Rólnikiem” 1,25 mrk., wszystkie cztery gazety 1 m. 50 fen.

Co tam słyhać w świecie.

— Cesarz niemiecki wrócił we Wtorek po południu ze Szwecyi do Nowogoportu. Powitany tam przez najwyższych urzędników, pozostał przez noc na okręcie i tam wieczerał z kilku oficerami. W Srodę rano oglądał krzyżownik „Kaiser” a potem udał się do Langfuhr odwiedzić husarów. W południe odjechał na Tczew, Malbork i Elbląg do Rominten w Wschodnich Prusach. W Tczewie spotkał się z cesarową, która z nim razem dalszą podróż odbywa.

— Nowy minister spraw wewnętrznych w wielkiem księstwie sasko-wejmarskiem zabrał się w swój sposób do socjalistów. Ponieważ tam nie ma specjalnego prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, minister na podstawie starych rozporządzeń zakazał odbywania zebrani socjalistycznych i robotniczych związków zawodowych. Socjaliści chcą teraz uprawiać swą agitacyę za pomocą rozrzucania jak największej ilości broszur.

— W kołach pruskich nauczycieli elementarnych panuje pewne zaniepokojenie co do losu ustawy o pensjach dla wdów i sierót

po nauczycielach. Ustawę tę przyjęły już przed kilku miesiącami obie izby sejmu pruskiego, stoli cesarz dotychczas jej nie podpisał. Większość członków rządu nie godzi się podobno na jej przepisy i to też miało być jedną z głównych przyczyn ustąpienia ministra Bossego.

— Gazety katolickie oburzone są na ministra oświecenia Studta, że powołał do swego wydziału radcę regencyjnego Fleischera, dotychczasowego urzędnika naczelnego prezydium westfalskiego. Pisma stwierdzają, że p. Fleischer dał się swego czasu bardzo we snaki katolikom.

— Ilekróć po za Niemcami sąjda jakie znaczniejsze sprzeniewierzenia, gazety niemieckie rozpisują się o nich tak z góry, jakoby tylko inni byli zdolni do takich czynów. Tak się n. p. działo przy bankructwie budowy kanału paryskiego i przy wykryciu sprzeniewierzeń w galicyjskiej kasie oszczędności. Ze jednak Niemcy mają co samiatć, we własnym domu i niepotrzebnie wynoszą się ponad drugich, dowodzą następujące dwa wypadki, które zaszły w ostatnim czasie. W pewnym mieście w Turynii sprzeniewierzono w kasie oszczędności przeszło 1½ miliona marek. W skutek tej kradzieży upadło 12 przedsiębiorstw. Najpierwsi i „ogólnie szanowani” ludzie poszli za to do więzienia, o ile, zawczasu nie drapnęli za granicę. — W Szczecinie aresztowano niedawno temu dyrektora banku „National-Hypotheken-Gesellschaft”, a teras i wicedyrektora, i byłego prezesa rady nadzorczej hrabię Arnima ze Schlagenthin z powodu nadużyć, jakich się dopuścili na szkodę członków banku. O ile hrabia Arnim był winnym w tej sprawie, naturalnie dopiero śledstwo wykaże. Żadne społeczeństwo nie jest wolne od przestępstw i zbrodni, ale nie trzeba ogółu winić za ładzi pojedynczych.

— Na codopiero odbytem zebraniu katolickim w Moguncyi oświadczył swany przywódca katolików dr. Lieber, że ogólne położenie polityczne staje się coraz niepewniejszym

Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy.)

Jednakże, gdy wszystkie ich wysiłki były nadaremne, odstąpili od wieży, zostawiając na placu dziesięciu trupów i mając pomiędzy sobą mnóstwo ranionych i poparzonych skaradnie. Oblężeni stracili tylko jednego junaka, który, wychyliwszy się zbyt nieostrożnie z okienka, został uderzony w głowę ciężkim toporem i padł na miejscu.

Teras nastąpił chwilowy spoczynek. Myszy cofnęły się aż pod dworzec i zmęczeni pokładli się na plasku, a starszyzna sebrana w gromadę coś radziła. Widać ich było wszystkich doskonale. Po niedawnej wrzawie zaległa koło wieży cisza grobowa, ale zapowiadająca burzę. Popiel usiadł sobie pod ścianą na ławie, zacierał ręce i był niezwykle wesoly.

— Ha! — mówił — daliśmy im krwawą nauczkę, krwawą! Dzielnie latał war, Hilderyko, i wy, dziewczki! Poparzyliście zbójów mnóstwo. No, no! Nieprędko oni powtórzą napad, muszą się wylizać i odpocząć. A nam też idzie o to, byle wieczora doczekać.

W tę ciszę dochodziła ciągle daleka wrzawa i krzyki.

— Do gontyny się dobijają! — mówił dalej Popiel, — no, i tam się mają czem bronić. Pójdę na szczyt wieży i zobaczę, co się tam dzieje.

— Tylko ostrożnie, mój Popiele, — prosiła Hilderyka, ocierając chustą pot z białego czoła, — mógł się podkopać jaki zbójca i ukryty gdzieś za krzakiem czeka. Nużby cię postrzelił?

— E! — machnął ręką Popiel, — mego pancerza strzały nie biorą.

Podniósł się leniwie z ławy i szedł ku schódkom, prowadzącym na górę, gdy nagle ukazał się na nich stary Racibor.

— Popiele! — rzekł swym drżącym, spokojnym gardlowym głosem, — Myszy wzięły nocą gontynę.

— Niepodobna! — wrzasnął Popiel z gniewem, — łeasz, stary, to być nie może.

— Chouźcie obaczyć!

I usunąwszy się nieco na bok, puścił Popiela parę schodów, mrując jakoś dziko. Gdy się dostał na wierzch, przedewszystkiem spojrzął w kierunku gontyny. Palła się ona cała i czarne kłęby dymu z niej buchały. Częstokół był wywrócony, brama wywalona i Myszy jak robactwo obsiadły całe obejście. Widać było z wieży, jak latali z nagiemi mieczami i oszczepami i mordowali każdego, kogo napotkali z obrońców; inni wyprowadzali bydło i owce i zabijali je na usyrisku, na którym palił się wielki ogień.

Widząc to wszystko, zmarszczył groźnie brwi Popiel i mruknął:

— Świątynią Światowida szeszeli! I ja na to nic poradzić nie mogę. Jak trędowaty opuszczony jestem przez wszystkich i własnego życia bronić muszę.

I stał tak ze spuszczoną głową, sadumany głęboko, ponury i smutny, szepcząc:

— Chram Światowida! chram Światowida!

— Ostrożnie, Popiele! — krzyknął nagle Racibor.

Nim Popiel mógł podnieść głowę, strzała świsnęła i zerwała mu pióropus u hełma. Odwrócił się z okiem pełnym iskier, spuścił na twarz przybicie i patrzył, skąd pocisk wyleciał. Bystre jego oko dostrzegło rycersa normandzkiego, jak podpełzał pod wielki krzak głogu w sadzie, niedaleko wieży rosnącej, i ukryty po za nim, nakładał już drugą strzałę.

— Masz luk? — spytał Racibor Popiela.

— Mam.

— Czy widzisz tego zbójca?

— Nie, dobrze nie widzę. Stare mam oczy.

— Daj mi luk, a sam połóż się na ziemi, bo cię zaraz ten zbój naszpikuje.

Dobrze poradził Popiel Raciborowi, bo druga strzała świsnęła tuż nad głową staro strażnika.

— No! — mruknął dziko Popiel, mierzając z luku, — niech cię wiedźmy porwą i umęcą!

i jest groźnym. W pruskim ministerstwie zasiada bardzo wpływowy mąż (Mikel), który wytyka wszystkie sily, aby centrum pozabawic znaczenia, jakie dziś posiada, mianowicie w sejmie niemieckim. Mąż ten ma nadzieję, że mu się uda przy sposobności ustawy „cucht-hausowej” i nowych sądownictwach na wojsko dowiedzieć, że konserwatyści wprawdzie spowodowali upadek ustawy kanłowej, ale tylko oni zdolni bronić państwo przed centrum. — Tymczasem i konserwatyści sami poczynają niedowierzać Mikelowi, zwłaszcza że ostre postępowanie z urzędnikami, którzy przeciw kanłowi głosowali, podobno Mikel spowodował, a nie kanclerską księżką Hohenslohe, jak początkowo mniemano.

— W Bawarii najstarszym z posłów jest obecnie socjalista Loewenstein i jako takiemu przysługuje mu prawo otwarcia sejmku oraz urząd marszałka. Aby uniknąć wykonania swycsajów do tego przywiązanych, jak wznowienie okrzyku na cześć panującego itd., socjaliści w otwarciu sejmku wcale nie wezmą udziału.

— Na wyspach samośankich znowu wybuchły niepokoje. Niemcy bardzo są oburzeni na gazety angielskie, które bez ogródki piszą, iż ruszuchy te wywołali Niemcy, chcąc skorystac z satargu Anglii z Transwalem i wyspy samośankie odebrać Anglikom. Półurzędowa gazeta niemiecka „Berl. N. Nachr.” odpowiada Anglikom, że oni sami kopią dołki pod Niemcami i sądzą, że Niemcy postępują sobie tak samo.

— Austria nie ma dotąd jeszcze nowych ministrów. Aby uniknąć wszelkiego uprzedzenia, cesars powoła na ministrów prawdopodobnie samych wysokich urzędników, którzy nie należą do żadnego stronnictwa.

— Z Królestwa Polskiego piszą: Na sprawę Dreyfusa zbierano wśród żydów nie tylko składki ofiar, lecz rabin i ustanowili podatek „na świętą sprawę”, który wynosił około 2 kop. od 10 rubli kapitału. Sciąganie tego podatku nie przedstawiało żadnych trudności, gdyż każdemu rabinowi znanym jest dokładnie stan majątkowy jego współwyznawców. Podatek bardzo skwapliwie placili wszyscy żydzi, poczynając od najbiedniejszego, a kończąc na najbogatszym; opornych zmuszał do tego hałas. Zdaniem osób, znających dokładnie tę sprawę, z tych milionów franków, o których mówił generał Mercier, największą część złożyli żydzi, zamieszkałi w Rosji.

— We Francji opowiadają, że księżę orleański znajdował się w Guernem w obleganym przez policję domu, ale uszedł swobodnie, ponieważ rozkaz aresztowania odnosił się tylko do Guernem. Według innej pogłoski księżę Orleanu był przez kilka dni w owym domu, lecz następnie uciekł po dachach najbliższego klasztoru, a potem udał się na dworzec kolei północnej i w oczach sawsze pobłażliwej policji wsiadł do wagonu. Pogłoski te zdają się być jednak niezasadnionemi, gdyż z kadłub wiadomo, że ks. Orleanu d. 30 Sierpnia był w Wiedniu w powrocie z Alesuth.

— Księżę Ferdynand bułgarski, który przez

długi czas nie mógł się pokazać u cesarza austriackiego, został znowu przywrócony do łaski. Przed paru dniami księżę Ferdynand zawitał znowu do Wiednia i tym razem zamieszkał w pałacu cesarza, a ten wydał nawet ucztę na cześć jego, co dotąd nie bywało. Co też powie na to car, o którego łaskę księżę Ferdynand tak się ubiegał, że nawet synka pierwszego kazał ochrzcić po prawosławnemu.

— Okrutny wyrok w procesie o zamach na ojca króla serbskiego Milana uzasadnił sąd tem, że skoro król Aleksander nie ma dzieci, natenczas następcą tronu jest jego ojciec i ząd dążności skierowane przeciw Milanowi są obrazą majestatu! „Mądrych” wywodów sądu nikt w Europie nie rozumie; wywołały one tylko oburzenie i litosć. Sprawca zamachu, Kneźewicz, został jeszcze w dzień wyroku rozstrzelany. Wszedł on sam do wykopanego dlań dołu, przywiązano go do kołka i zawiązano mu oczy, poczem 4 żandarmów z odległości kilku kroków dało ognia; gdy Kneźewicz padł, przyskoczyło owych żandarmów i strzeliło jeszcze raz, poczem zwłoki zaraz zagrzebano w ziemi.

Gdy po wydaniu wyroku pułkownik Nikolicz, stamany ciosem, rzekł z płaczem do Kneźewicza: Patrz nędzniku, coś mi to narobił! — tenże odpowiedział: Widziałeś pan, panie pułkowniku, że starałem się ze wszystkich sił, aby pana oczyścić i ocalić, coż, kiedy mi sąd nie chciał uwierzyć! Zanim Kneźewicz wszedł do dołu, oświadczył głośno, że wszyscy, którzy z nim razem zostali zasądzeni, są niewinni i że zamach popełnił z własnego popędu.

— Król serbski utaskawił tylko jednego z zasądzonych za spisek przeciw Milanowi, przywódzcę radykałów Pasicza. Przyjmując go na osobnem posłuchaniu, król oświadczył mu, że i resztę radykałów zasądzonych utaskawi, jeżeli Pasicz przyrzecze, że stronnictwo radykalne się rozwiąże i zaniecha wszelkiej agitacji na lat kilka. Można sobie wyobrazić, jak będzie wyglądała Serbia po kilkoletnich nieograniczonych rządach nieudolnego króla Aleksandra i takiego Milana!

— W Anglii popełniono kradzież papierów wojskowych, a mianowicie skradziono w urzędzie admirałskim ważne papiery o sygnałach okrętów angielskich. Gazety niemieckie piszą, że papiery ukradli szpiegzy francuscy, francuskie znowu, że Niemcy i że z tego powodu członek niemieckiej ambasady w Londynie musiał wziąć urlop i już nie wrócił; powiadają też, że z tego samego powodu cesarz niemiecki zaniechał podróży do Anglii. Gazety niemieckie utrzymują, że to wszystko wymyślił bujnej wyobraźni francuskiej. Prawdą jest tylko to, że papiery łatwo zginęły.

— Liberaltowie w Hiszpanii są obecnie u steru, a jak wszędzie, tak i tam gospodarują bardzo licho. Ratunek jedyny widzą liberałowie w środkach gwałtownych i dla tego odebrali plemieniu Basków swobody konstytucyjne, zaprowadzając stan obłążenia, chociaż nie zaszedł ani jeden wypadek gwałtów lub

i rzekł:

— Do wieczora już niedaleko.

Usiadł także i patrząc w ogień, dumał. Tak upłynęło kawał czasu, gdy znowu na uchodach ukazał się Racibor.

— Popielu, tamci z gontyny już przysiali i gotują się do nowego napadu.

Zerwał się Popiel i krzyknął:

— Do bronii!

Sam skoczył do okienka. Normandowie już stali w wielkiej gromadzie, a wodzowie przed nimi przebiegali i wskazując na wieżę, wydawali zapewne rozkazy. Widać było między Myszami mnóstwo drabin i płonących żagwi. Ocywista rzecz była, że chcą w najgorzszym razie podpalić wieżę. Z tych przygotowań Popiel nabył tego przekonania, że napaść będzie straszna i rozpaczliwa.

— Chcą podpalić wieżę! — syknął jeden z janaków w wyrazem przestachu na twarzy.

— Głupsi! — oburzył się Popiel, — takich bał jak w wieży podpalić nie można.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rozruchów. — Jeżeli królowa regentka jeszcze długo pozwoli tak gospodarować liberalom, to prędzej czy później cały naród przejdzie na stronę Don Karlosa, któremu już dziś sprzyjają wszyscy biskupi, duchowieństwo i magnaci, uznając go prawowitym dziedzicem korony hispańskiej.

— Stolicę Japonii Jokohamę nawiedził ogromny pożar w połowie Sierpnia, który zniszczył prawie połowę miasta. Zgorzało przeszło 3 tysiące domów, między niemi 5 teatrów, 8 szkół, kilka gmachów publicznych oraz liczne stłady towarów. Zginęło też w płomieniach przeszło 100 osób. Szkoły wynoszą kilka milionów. Tysiące ludzi, pozabawionych dachu i mienia, popadło w ostateczną nędzę.

— Z Ameryki piszą, że wojsko Stanów Zjeonoczonych, przeznaczone na Filipiny, składa się z awanturaków, rabusiów i różnej nader niebezpiecznej hołoty, nie mającej pojęcia o dyscyplinie i nie szanującej żadnej władzy. Bodej gdzie widziano w armii zbiorowisko takich opryszków. Kto spotka oddziały te w drodze, umyka przed nimi na pół mili. Rząd amerykański niebawem będzie musiał wysłać za nimi inne, nowe pułki na Filipiny, lecz nie na to, aby wojować z Filipinczykami, lecz, aby tych opryszków poskromić. Niedawno zamordowali żołnierze ci dwóch policyantów, którzy im przeszkadzali w niecznych czynach. Wiadomość o tej zbrodni tak oburzyła obywateli miasta Denver, że zamierzają wysłać petycją do amerykańskiego rządu, aby oddziałom tym nie pozwalał zatrzymywać się w mieście.

— Z Egiptu donoszą do gazet angielskich, iż czynią się przygotowania do natychmiastowej wyprawy wojennej przeciwko derwiszom. Naczelny wódz wojsk angielsko-egipskich wraz z pewną liczbą oficerów udał się Omdurmanu, gdzie mają być uporządkowane różne sacęgóły, dotyczące wyprawy. Kalif, główny wódz arabskich plemion, usadowił się w pobliżu Dżebel-Gedir i podobno ma jeszcze dość wielkie wojska. Do wyprawy wojennej mają użyć tylko same krajowe wojska. Wobec groźnej wojny z Transwalem musi być wojna z derwiszami bardzo nie na rękę Anglii.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 29 Września 1899.

— Ponieważ w kilku miejscowościach pojawiła się znowu zaraza pyzaka i racic wśród bydła, przeto landrat zakazał spędzać na targi do Raciborza i przedmieść raciborskich świń, owce i kozy ze wsi Bienkowie, Bolesławia, Tworkowa, Hacl i dóbr tamt-ższych; sprzedawanie bydła rogatego na te targi jest w ogóle zakazane.

— Landrat raciborski nakazał wladzom policyjnym w powiecie, aby w czasie sprzętu stana i wybierania ziemniaków nie udzielali pozwolenia na urządzenie publicznych tańców.

— Skazany na śmierć Sciborski przysnął się w więzieniu w zupełności do zamerdowania swej żony, tłumaczył się tylko, że go druga żona do tego podmówiła. Prokurator kazał ją przeto aresztować, gdy odwiedzała swego męża, i wytoczył jej proces o namówienie do morderstwa.

— Młodzieńcem, których niebawem zaciągna do wojska, radzimy, aby schowali swe karty kwitowe zabezpieczenia na starość i niemoc, bo im po odsłużeniu wojskowości będą bardzo potrzebne.

— Śledzie podrożeją jeszcze więcej, druga część połowu śledzi wypadła bowiem jeszcze gorzej. Schwymano zaledwie pół tyle śledzi, co roku seszłego.

— Zachodziły wypadki, i to dość często, że robotników z Polaki, którzy nieprawnie pracę porzucili, właściciele wprowadzali za pomocą policji z powrotem do pracy. Ponieważ jednak na mocy prawa z dnia 24 Kwietnia 1854 r. nieprawne opuszczenie pracy ze strony czeladki lub robotnik(w wiejskich podlega najwyższej karze pieniężnej lub więziennej), przeto prezesi regencyjni zwracają uwagę na to, że robotnikom wiejskim, którzy pracę swą porzucili, pozostawić należy do wyboru, czy chcą, na koszt własny do pracy powrócić, czy też za pomocą władzy policyjnej być wydaleni z granic państwa pruskiego.

— Ur
wypadł z w
dosnął ciężk
tek czego p
—* Bl
został nare
naszej Rudo
przez 10 lat
cznych. Cie
dostał się n
umie trzym
robocie, je
naszej będn
sgodę i p
dał na
lat, jakich
Cieny nas
poliera mur
cieśla rane
gminie będn
sposobności
zastępcom
i Antoniem
kóbowi Mał
ich troskliw
—* Bo
bieta prac
we Wtorek
kroku pęc
zyła w deb
statnich cza
znaki obłąk
—* Ly
w nie wytk
stodole gos
nęta. Z do
kryty był s
tek wiatru
spodarsza K
stodole i da
gorzelscy ni
—* Ry
stwo g
kół roz
na prze
nach rozwia
słono.
—* Ko
o god. 10
dawane 2
noślaskiej,
stadniny.
—* Ko
pierwszą kv
od god. 3
dniovy od
rozpozynał
Niedzieli na
ner w kosa
konsule, i z
ku Kandzie
tel konsiask
wpadł pod
cyped polar
posnania.
żwy, bo pe
—* Gli
wprowadzoł
kobieta z
dwa rasy w
stoli obie
chciała się
dnak wcese
godzin pote
utopić, tym
dobyli ją s
knieciu. K
chorą i ta t
takiej rosps
odebrać.
—* Był
rystwo św.
sam Nowy
Na stole a
go aierzant
cia biuatu,
dzi tu o aze
Gdy jednak
miał mieć w
przynieść i
był mu potr
policyjny I
zobranie. E
cisko temu
urzędnik nie
nia, poniewa

—* Urzędnik kolejowy Mrozek z Płoni wypadł z wagonu kolejowego podczas jazdy i doznał ciężkiego pokaleczenia głowy, w skutek czego przedwczoraj żyć przestał.

—* Białejowice. W Czwartek przedostatni został narenszcie zaprzysiężony wójt gminy naszej; Rudolf Wochnik, mówiąc: narenszcie, bo przez 10 lat mieliśmy tylko wójtów komisarycznych. Cieszy nas zwłaszcza, że na ten urząd dostał się nasz rodak. Jako polier ciesielaki umie trzymać zgodę między czeladnikami na robocie, jest więc nadzieja, że i w gminie naszej będzie się starał i potrafi utrzymać zgodę i porządek. Oby mu Pan Bóg dał na tym urzędzie dożyć takich lat, jakich się doczekał wójt w Brz żuicy! Cieszy nas też ustanowienie wybiereą gminy poliera murarskiego Jana Soboty. Maraz i cieśla razem pracują przy budowlu, to i w gminie będzie z ich pracy pożytek. Przy tej sposobności chętnie wyrażamy nasze uznanie następcom gminy naszej, a zwłaszcza Józefowi i Antoniemu Kiszkom, Walentemu Kuśce, Jakóbowi Makulikowi i Franciszkowi Siupiale za ich troskliwość o dobro gminy. — I. K.

—* Bojanów. Wdowa Joanna Kawka, kobieta pracowita i oszczędna, przecięła sobie we Wtorek brzytwą gardło. Co ją do tego kroku poręchneło, niepodobna się domyślić, bo była w dobrych stosunkach. Podobno w ostatnich czasach zauważono u niej pewne oznaki obłąkania.

—* Lyski. W Środę po południu powstał w nie wytłomaczony dotąd sposób pożar w stodole gospodarza Białyczka, która cała spłonęła. Z domu mieszkalnego, który jak stodoła kryty był słomą, zgorzał tylko dach. W skutek wiatru ogień szalał także stodołę sąsiada gospodarza Kolarczyka i pochłonął również całą stodołę i dach domu mieszkalnego. Obaj pogorzelcy nie byli niestety zabezpieczeni.

—* Rybnik. Tutejsze towarzystwo gimnastyczne polskie „Sokół” rozwiązała władza policyjna przed kilku dniami. O przyczynach rozwiązania nic nam jeszcze nie doniesiono.

—* Koźle. We Wtorek d. 3 Października o god. 10 będą w tutejszej ujeżdżalni sprzedawane 2 ogiery z królewskiej stadniny górnośląskiej, nie odpowiadające już warunkom stadniny.

—* Koźle. W przyszłą Niedzielę jako w pierwszą kwartału będą sklepy otwarte także od god. 3 do 7 po południu. — Targ tygodniowy od 1 Października będzie się znowu rozpoczynał o god. 7 z rana. — W nocy z Niedzieli na Poniedziałek wypadł sierżant Lehner w koszarach z okna, mając na sobie tylko koszulę, i złamał sobie nogę. — Na drodze ku Kandzierzynowi zderzył się pewien obywatel kozielski, jadąc na welo-cypedzie, z wozem, wpadł pod koła i został przejechany. Welo-cyped połamał się naturalnie i pogiął do niepoznania. Zdaje się, że woznica nie był trzeźwy, bo pędził, co koń wybieda może.

—* Gliwice. Nowego nadburmistrza Mentzla wprowadzono we Wtorek w urząd. — Pewna kobieta z ulicy Cesarzewicza próbowała aż dwa razy w jednym dniu odebrać sobie życie, atoli obie próby nie udały się. Nasamprzód chciała się powiesić, ludzie spostrzegli to jednak wcześniej, odciepli ją i uratowali. W parę godzin potem walczyła do kanału, by się utopić, tymczasem przechodzący robotnicy wydobyli ją z wody i skończyło się na przemo-knięciu. Kobieta jest podobno nieuleczalnie chora i ta to choroba prasyrowała ją do takiej rozpacz, że postanowiła sobie życie odebrać.

—* Bytom. „Dzienn. Sl.” pisze: Towarzystwo św. Alojzego w Bytomiu urządziło w sam Nowy Rok uroczystość Mickiewiczowską. Na stole stał biust Mickiewicza. Gdy ujrzał go sierżant policyjny Kudelko, zażądał usunięcia biustu, ponieważ był tego zdania, że chodzi tu o szerzenie polskości. To się też stało. Gdy jednak później prezes zebrania p. Nowak miał mieć wykład o Mickiewiczu, kazał biust przynieść i postawić go na stół, ponieważ biust był mu potrzebny do jego wykładu. Urzędnik policyjny Kudelko rozwiąsał z powodu tego zebrania. Prezes Towarzystwa wysłał przeciwko temu zażalenie, usasadniając je tem, że urzędnik nie miał prawa do rozwiązania zebrania, ponieważ chodziło tutaj tylko o uczczenie

największego poety polskiego. Na to władza odnośna odparła, że Towarzystwo pielęgnuje polskości, czego dowodził już skład zarządu. W zarządzie pracują sami tylko Polacy, a księża zupełnie od Towarzystwa się usunęli. — Zarząd nie zadowolili się tą odpowiedzią i udał się do wydziału obwodowego w Opolu, ale wydział ten, jak się dziś dowiadujemy, zawyrokował na niekorzyść Towarzystwa. — W każdym razie Towarzystwu przysługuje jeszcze prawo zwrotu się do najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie i sądźmy, że Towarzystwo też to uczyni. Przekonamy się, czy i ta instancja będzie tego zdania, że niewinny biust Mickiewicza przedstawiał niebezpieczeństwo do tego stopnia, iż doszujący urzędnik policyjny musiał przystąpić do rozwiązania zebrania.

—* Świętochłowice. Syn werkmistrza Kremsera, 14-letni chłopak, zasnął w Niedzielę w jednym z kanałów huty Bismarka. Gdy wypuszczano parę z kotła, takowa poparzyła chłopca w okropny sposób. Był bezprzytomnym, gdy go znaleziono, i zmarł nazajutrz po tym wypadku.

—* Rozdzień. Tych dni zjawiała się jakaś nieznaną kobietą u pewnego właściciela domu i wręczyła mu dość znaczną sumę pieniędzy z prośbą, aby takową oddał mieszkającej u niego komornicy. Nieznana kobieta wyznała otwarcie, że przed laty skrzywdziła komornicę ową o taką sumę, którą teraz postanowiła oddać, nie mogąc dłużej znieść wyrzutów sumienia. Można sobie wystawić radość komornicy, która żyje w bardzo biednych stosunkach.

—* Katowice. Z dnem 1-go Października wchodził w życie nowe rozporządzenie policyjne odnozące się do noszenia broni w mieście Katowicach. Między innymi rozporządzenie zakazuje sprzedawać broń i naboje osobom niżej lat 18. — Dwa nieszczęśliwe wypadki, które pewnie oba zakończą się śmiercią, zaszły tych dni w Zawodziu. Cieśla Kwonek spadł z wysokości 2-go piętra z nowej budowlu i odniósł zwłaszcza wewnętrznie takie pokaleczenia, że nazajutrz zmarł w lazarecie. Z takiej samej wysokości i również z budowlu spadł uczeń murarski Wojtynek w Zawodziu. Żyje wprawdzie jeszcze, ale lekarze już o nim zwątpili.

—* Biała. Pociąg z Prudnika nadjeżdżający przejechał 84-letnią kobietę z Białej, gdy chciała przejść przez szyny. Żyła jeszcze, gdy pociąg zatrzymano, ale krótko potem umarła. Staruszka nie dowiedziała już i nie dosłyszała, i to było przyczyną nieszczęścia.

—* Z Westfali. Na cesze „Königsgrube” w Eickel skradziono w tych dniach około 20 000 marek, przeznaczonych na wypłatę zarobku robotnikom. — Wielkie nieszczęście spotkało rodaka Walentego Skrapczyńskiego. W Sobotę po ukończonej pracy, chcąc zejść po drabce na dół, spadł z wysokości 58 metrów w masy szyb i na miejscu ducha wyzionął. Nieboszczyk zostawił po sobie żonę i czworo drobnych dzieci. N. o. w p. — W kopalni „Neumühl” wpadł kosa wiozący górników w bagno na dnie kopalni. Tylko rychła pomoc zapobiegła utonięciu górników.

U Boerów.

Koloniści holenderscy, zwani Boerami czyli chłopami, rolnikami, osiedli na Przylądku Do brej Nadziei pod koniec 17-go stulecia, nie chcąc znosić jarzma angielskiego, które nad kwitnącą kolonią zawisło w r. 1806, utworzyli dwa państewka niezależne: rzeszpospolitą orańską i rzeszpospolitą południowo-afrykańską czyli Transwal. Organizacya tych państewek była patryarchalna. Głowa rodziny miała władzę absolutną nad dziećmi i służącymi. Kilku urzędników wymierzało sprawiedliwość a nad wszystkim dzierżył władzę naczelnik państwa. Dziś jeszcze prezydenci rzeszpospolitej Oranii i Transwaalu rządzą bez ministrów, wspierani radą jedynie komendanta wojska, sekretarza i dwóch członków volksraad t. j. sejm. Pierwszy volksraad, wybierany przez Boerów, dzieli z prezydentami władzę; volksraad drugi, do którego należeć mogą i cudzoziemcy, ma władzę bardzo ograniczoną, wszystkie zaś uchwały jego muszą być zatwierdzone przez volksraad

pierwszy. Tak pierwotnie zorganizowany rząd odpowiada w zupełności sposobowi myślenia, swycząjom i obyczajom mieszkańców Transwaalu. Boerowie nad wszystko stawiają swobodę osobistą. Mieszkają odosobnieni, niewidzą blizkich sąsiedztw, a osady leżą w znacznej jedna od drugiej odległości, na terytorium, z kąd wygnano Kafirów i Zulusów.

Niegdyś każdy Boer po dojściu do pełnoletności miał prawo do osady na gruntach, należących do skarbu państwa. Po obraniu sobie miejsca przybywał wraz z rodziną na nową kolonię w ogromnym wagonie długości 5-6 metrów, ciągniętym przez 7-8 par wół. Kilku służących Kafirów gnało bydło i owce, otrzymane w podarku od ojca rodziny. Kolonista budował nad brzegiem rzeki lub strumienia dom, a około chaty urządził kraal czyli ogrodzenie, w którym barany szukały na noc skronienia przed lwami, szakalami i innymi zwierzętami drapieżnymi, od których roi się dotychczas Afryka południowa. Po 4-5 latach kolonista mógł już zbierać w swoim ogrodzie pomarańcze, cytryny, figi itd.

(Dokończenie nastąpi.)

Czas najwyższy odnowić przedpłatę!

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 28 Września 1899 r.

Pszonica żółta	15.75—15.50 Mk
Zyto (reż)	15.05—14.95
Jęczmień	13.00—12.00
Owies	11.40—10.60
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2.20—2.00
Słoma za 600 kilogr.	15.00—15.00
Masło do jedzenia za 1 funt	1.20—1.10
Masło stołowe	1.30—1.10
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0.75—0.75

Szanownym naszym interesentom na obczyźnie na wielokrotne zapytania zamiast osobnych odpowiedzi donosimy na tej drodze: 1) że kasa oszczędności naszego Banku założona w roku 1897 płaci zawsze ten wywyż procent (4 1/2 za kwartałem a 5 1/2 % za półroczem wypowiedzeniem) bez względu na stopień procentowy Banku Rzeszy; 2) że temi kapitałami (zakupujemy realności); 3) że zakładając gospodarstwa mniejsze, tworzymy pierwszorzędowe a więc każdego czasu sprzedajne hypoteki na nich, przez co deponentom wpłacone kapitały są zagwarantowane; 4) że nowo wpłacający na depozyt pieniądze tylko pierwszym razem przysłać powinien 25 fen. na porto, t. j. 5 fen. na porto przy odbiorze pieniędzy i 20 fen. na odesłanie mu książeczki, i że przy dalszych wpłatach potrzebuje przysłać tylko 5 f. na odbiór pieniędzy i 5 fen. na kartę pocztową, którą odbierze jako potwierdzenie z odebrania takowych. Kwit pocztowy i kartę naszą załącza deponent do swej książeczki i tak się powtarzać może wiele razy do roku; winien jednakże na odcinku przekazu pocztowego napisać numer tej naszej książeczki i to wystarcza, bo w ten czas każda dalsza wpłata pod ten sam numer wpisujemy; 5) że deponent nie traci nic procentu, choćby i przed czasem potrzebował pieniędzy, jeśli kupi sobie od nas jaką posiadłość, choć nie zawadzi, że napisze nam, kiedy wraca w swe strony, i że za pieniądze u nas złożone zamierza się okupić, lub w ogóle podać swoje przedsięwzięcie.

Bank Parcelacyjny, Poznań (Posen) Piekary 13.

Moritz Fraenkel, Racibórz,

ul. Odrzańska 22, obok mostu Odrzańskiego największy sklep garderoby męskiej

w miejscu poleca na porę zimową:

jupy zimowe od 4 marek począwszy
paltoty „ 8 „
ubrania „ 10 „

burnusy i płaszcze cesarskie od 8 mk.

Dla rezerwistów wyjątkowo tanie ceny.

Moritz Fraenkel, Racibórz,
ul. Odrzańska 22, obok mostu Odrzańskiego.

Ogród, róg byłego targowiska, 1 juterko wielki, jest zaraz do zadzierżawienia.

Antoni Jauernik, Racibórz,
Wielkie Przedmieście.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt)

(Podpisany zamawia niniejszem w urzędzie ces. poczty)

in (w)

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit der Beilage „Ognisko domowe“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 77 („Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowym“) pro 4tes Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899 1 Mark ist bezahlt.

Expl. Nowiny Raciborskie mit den Beilagen Ognisko domowe und ROLNIK aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 78.

(Nowiny Raciborskie z „Ogniskiem domowym“ i „Rolnikiem“) pro 4tes Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899 1 Mark 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen „Ognisko domowe“ und „Praca“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 79.

(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowym“ i „Pracą“) pro 4tes Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899 1 Mk. 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen Ognisko domowe, Rolnik und Praca aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 80.

(Nowiny Raciborskie z Ogniskiem domowym, Rolnikiem i Pracą) pro 4tes Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899 1 Mark 50 Pf. ist bezahlt.

den 1899

Kaiserliches Post-Amt.

Zamówienie powyższe trzeba wypełnić wedle życzenia i na pocztę oddać.

Ośledziłem się
w Łonach
jako lekarz praktyczny
i przyjmuję chorych
przed południem od god. 8-10,
po południu od god. 2-4.
B. Kubis,
lekarz praktyczny.



**Dr. Thompson's
Seifenpulver**

dale lśniącą białą bieliznę.
Nieprześcigniony środek do prania i bielienia.
Jedynie prawdziwy z nazwiskiem Dr. Thompson
i znakiem ochronnym Łabędzia.
Baczność przed naśladowcami.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych, mydła i drogeriach.
Jedyn fabrykant: **Ernst Sieglin**
w Düsseldorfie.

Mają na składzie: Otylia Damroth, Jan Klaps, F. Switawsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Polloczek, Rob. Stelter, F. Samose, Jan Kallus, J. Dobrzynski, Herm. Wachsner, Konstanty Schmieszek, Paweł Becker, Aug. Psotty nast., Emil Pischzek, Jul. Schmieszek, Franc. Reichel, Józef Kachel, B. Sokoll, Józef Schindler, Paweł Ackermann, P. Gollasch, Bruno Miksch Wikt. Dolezich, C. Schneider.

W BANKU naszym utworzyliśmy
kasę oszczędności
i przyjmujemy depozyty od 1 marki począwszy, placąc:
5% od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczne,
4% od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne.
Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcelki i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszoplanowe, na które zwracamy uwagę przedewszystkiem dozorom kościelnym.
Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Piokary nr. 18.

Dom. Pawłów

w pow. raciborskim poszukuje na 1 Stycznia do większego stadu krów

krowiarza

oraz kilka
dziewek i parobków.

W Czwartek d. 5 Października o god. 9 rano aukcja przepadłych fantów do num. 16330.
Aleksander Pfahl, Racibórz.

Kto pomoże?

Wszystkim cierpiącym na boleści żołądka, brak apetytu, reumatyzm, zaziębienie, kaszel, astmę, rwanie w członkach itd., udziela bezpłatnej pomocy K. Pitsch w Laurahucie (Laurahütte O.S.) Wiele pism dziękczynnych do przejrzenia.

Listy chrzestne z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najodborniejszych, poleca
Wyd. „Nowin Raciborskich“

Na żniwo, wesoła itd.

polecam siłą gorzałkę litr po 40 fen., dobre wino po 35 fen. Drzewka wypożyczam bez fantu.

Max Böhm,
fabryka likierów i wina sztucznego Racibórz, ul. Odrzańska.

Godzinki

aderacyi Najsw. Sakramentu
cena w oprawie 70 fen., w przes. 80 fen.

● Tajemnica Różańca św. ●
po 20 fen. i po 10 fen.

Zamawiać prosimy pod adresem:

„Nowiny Raciborskie“
Racibórz-Ratibor.



Trzech silnych
trzech wozniców
znajdzie zaraz miejsce. Dawniejsi woźkowie mają pierwszeństwo.
L. W. Cohn, spedytor kolejowy, Racibórz.

Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast
stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prądem groszowickim, zwraca się opłatę od przejazdu.

Slazkie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Przeniesienie sklepu.
Niniejszem donoszę uprzejmie moim szanownym Odbiorcom i Przyjaciółom mego sklepu, że istniejący pod firmą
(J. Boss Nachf.) Josef Grocholl
sklep towarów kolonialnych i produktów
z dniem dzisiejszym przeniosłem do mego własnego domu, Długa ul. 17.
Proszę okazywane mi dotąd tak szczerze zaufanie zachować i nadal i kreślię się z szacunkiem
Józef Grocholl
w firmie: J. Boss Nachf.

30 000 marek
treba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4-5000 Polaków, proszą cię, kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.
Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!
Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twej świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni
Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłaci“
Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

Publiczne podziękowanie.
Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyartretycznej herbaty krew przeczyszczającej. Czyścił krew przy gościu i reumatyzmie.
Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbata krew oczyszczająca oddała w moich bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdołam opisać dokuczliwie cierpienia, które w moich członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpiałam, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kąpeli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolnić nie zdołały. Noce spędzałam bezsenne, przewracając się na łożu, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowym używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbyłam się zupełnie moich boleści i jestem jeszcze od nich w olna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się polepszył. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach uciecze się do tej herbaty, wyulazę jej, Pana Franciszka Wilhelma, ak a sławić będzie.
Z prawdziwym szacunkiem
Hrabina Butschin-Streitfeld, żona oberstlejtanta.
Części składowe: Inne Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiibätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süßholzwurzel 75, Sassaaparillwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

Nr. 1

N

Tow
skie

1. Dnia
związku ka
w. Staniła
routem niep
sadem ław
Berys, jako
goż, Herman
blotekarz, B
ławnicy pp.
Majstel i W
Sprawa
miała się w
Cserwcu r.
od przewo
stwa, usasad
warsytwo
nie wręczył
był tego sda
przeważnie
znajduje i
sacserpnąć
życia, na p
Otóż za to p
kowanych ca
ratora. Od
karne, skasu
12 lat więz
wność cały
prytem, że
spieuszonko
z zasady spr
części charak
które trwały
się z wyk
ści przy
Po ukon
naradzie wpu
i wobec tej
więcej jak na
stwie obwinio

Mysz

Opowiadam

Tymczasem
ruch, slychać
dźwięk rogu,
ny i jak poto
i pedzi i fami
ooba, tak i M
tad runęły po
i padały z g
masę napaetn
wiedzy, znów
ból. Mimo
toporami nie
poprystawiali
poczęli na nie
im kamieniam
gdy jedni usta
Walka taka
uporem prowa
com już ręce
gdy snów dw
sam Popiel
kamieniem r
broniło nie
awad i trzeszc
pałli wieg.